

Bartosz Kaliski

Instytut Historii im. T. Manteuffla PAN

ORCID 0000-0002-7253-7216

Klement Lukeš, czyli jak zostać dysydem w Czechosłowacji

Klement Lukeš, or How to Become a Dissident in Czechoslovakia

Pavel Kosatík, *Zápasy slepého muže. Život a doba komunisty Klementa Lukeše*, Praha 2023, ss. 191 + 32 nlb.

Pavel Kosatík's *Zápasy slepého muže. Život a doba komunisty Klementa Lukeše* [*Struggles of a Blind Man: The Life and Times of Communist Klement Lukeš*] (Prague 2023) is focused on a figure who did not play a decisive role in Czechoslovak history after World War II. However, Klement Lukeš (1926–2000), a blind member of the Communist Party, and an employee of its 'ideological front', occupied a separate place on the intellectual map of Czechoslovak communism. He joined the Communist Party of Czechoslovakia during his studies, but by the age of thirty, he was considered a revisionist, an opponent of the Soviet (i.e. Stalinist) model of communism and, in consequence, of the party leadership. Lukeš was inspired by Hungarian and Yugoslav social, economic, and political solutions. He was deprived of party membership twice (in 1961 and 1970). After the suppression of the Prague Spring, Lukeš became a dissident, a member of the democratic opposition, and a publisher of samizdat. He was also a signatory of the Charter 77 declaration. This review article offers high praise for Kosatík's biography of Lukeš.

Keywords: history of ideas, Marxism, communism, Czechoslovakia, Klement Lukeš

Słowa kluczowe: historia idei, marksizm, komunizm, Czechosłowacja, Klement Lukeš

Na obwołanie książki zdjęcie: zwalasty mężczyzna w ciemnych okularach, niewidomy niemalże od urodzenia – Klement Lukeš (1926–2000). Niełatwo jednym zdaniem powiedzieć, czym ten aktywista lewicowy, dwukrotnie usuwany z Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KPCz; okresy członkostwa: 1947–1961 i 1968–1970) zasłużył sobie na biografię.

Nie należał do elity władzy. Gdy powstała opozycja demokratyczna, znalazł się w gronie pierwszych sygnatariuszy Karty 77. Owszem, wyróżniała go zawsze niepełnosprawność, a raczej to, jak sobie z nią od młodości radził. Ale głównym powodem, dla którego stał się bohaterem pracy historycznej, było jego umiejscowienie w centrum wielu sporów, określających istotę czechosłowackiego socjalizmu po 1948 r. I liczne osobiste kontakty polityczne i intelektualne, owocujące dostępem do niejawnych informacji na temat „partii wewnętrznej” w KPCz¹. Po przeczytaniu tej biografii nie mam wątpliwości: Lukeša należało uwiecznić. Dobrze, iż zrobił to nietuzinkowy Pavel Kosatík (ur. 1962). Najpierw więc parę słów o nim.

Czytelnik polski może zajrzeć tylko do jednej przełożonej pracy tego autora – zbioru esejów historycznych *Czeskie sny* o mentalności naszych południowych sąsiadów². W dowolnej księgarni praskiej znajdzie zaś co najmniej kilka dzieł Kosatíka. Ten bowiem pisze wiele, wchodząc w rolę już to popularyzatora historii i publicysty historycznego, już to wprost dziejopisa. Najważniejsze, że niekiedy przysparza wiedzy historycznej, a nie tylko ją upowszechnia. Zresztą nawet przedstawiając postaci i zagadnienia nieźle znane, potrafi być oryginalny w swych interpretacjach. Kosatík nie jest przy tym niewolnikiem jakiegoś nastawienia ideologicznego czy metodologicznego. Chce – zabrzmi to banalnie – pokazać swoim czytelnikom, jak sam rozumie przeszłość Czechów i Słowaków (względnie Czechosłowaków), zachęcić do zainteresowania się nią, w myśl trywialnej prawdy o tym, że historia się nie powtarza, ale rzadko kiedy bywa naprawdę oryginalna. Warto więc ją znać.

Przypadek Lukeša nie jest prosty i opisując go autor idzie pod prąd czeskiej opinii publicznej, która po traumie inwazji wojsk Układu Warszawskiego (1968 r.), długim okresie tzw. normalizacji (1969–1989), odbieranej jako stagnacja i stracone lata, po upadku reżimu komunistycznego w wyniku bezkrwawej rewolucji (listopad 1989 r.) nie chciała już niuansować między komunistami oświeconymi, dogmatycznymi czy nastawionymi rewizjonistycznie. To do tego zjawiska obojętności wobec przeszłości odnoszą się słowa autora z posłowia recenzowanej pozycji o „uproszczonym antykomunizmie”, „myślowo sterylnym” (s. 180 [tłum. cytatów – B.K.]), a więc pozbawionym wszelkiej wartości intelektualnej. To jego podejście zbiega się w interesujący sposób z perspektywą, którą przyjmuje w swych książkach o „epoce postalinowskiej” i promuje Pavel Kolář, krytykujący tendencyjne badanie komunizmu, to jest ograniczenie wysiłku badawczego do aparatu represji i elit politycznych³. W tak konstruowanej narracji występują, jak to ujmuje Kolář, komuniści – „patologiczni fanatycy”, względnie „tępi wykonawcy” rozkazów z góry⁴. Jeśli będziemy „aktorów dyktatury, włącznie z niewątpliwymi sprawcami, dehumanizować jako tępe monstra, nasze historyczne poznanie nie będzie miało wielkiej wartości” – pisze ów czesko-niemiecki badacz⁵. Książka o Klemencie Lukešu jest znakomitym przykładem realizacji programu Kolářa badania epoki postalinowskiej i przemian komunistycznej utopii. Utopii, która koło 1956 r. przestaje być statycznym projektem przyszłego stanu rzeczy, a zaczyna występować w szacie „sceptycznej postawy” wobec współczesnych stosunków,

1 *Internal party* – to poręczny termin ukuty przez George’a Orwella.

2 P. Kosatík, *Czeskie sny*, tłum. E. Zimna, Wrocław 2014; wydanie polskie jest skrócone względem oryginału (idem, *České snění*, Praha 2010), ale zarazem zawiera jeden nowy rozdział pt. *Sen o Polsce*.

3 Acz Kosatík do Kolářa bezpośrednio się nie odwołuje co bierze się, jak sądzę, m.in. z niechęci do przeładowywania opowieści terminami teoretycznymi, z wyboru określonego stylu pisarstwa.

4 P. Kolář, *Soudruzí a jejich svět. Sociálně myšlenková tvářnost komunismu*, Praha 2019, s. 11–26, cyt. s. 19

5 *Ibidem*, s. 23.

ożywianej wiarą w konieczność nieustannej zmiany⁶. Ociemniały działacz KPCz funkcjonował właśnie na owej linii przecięcia biegnącej między władzą a społeczeństwem, gdzie ideologia podlegała przemianom, a nowomowa (język władzy) zderzał się z językiem zwykłych ludzi i ich zdroworozsądkowym spojrzeniem na świat.

Specjalizuje się Kosatík, jako się rzekło, w biografiami. Tytułem przykładu chciałbym wymienić te najważniejsze, w kolejności ich powstawania. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX w. ukazała się książka o synu prezydenta Tomáša G. Masaryka, Janie oraz o Jaroslavie Preissie, wpływowym dyrektorsze Banku Rzemiosła. Światło dzienne ujrzal zbiór szkiców o żonach prezydentów Czechosłowacji, co stało się swoistym wstępem do napisania biografii pierwszej żony Václava Havla – Olgi⁷. Do istotnych osiągnięć Kosatíka należą dwuczęściowa praca poświęcona tuzowi czeskiego dziennikarstwa okresu międzywojennego i emigracyjnego, krytykowi literackiemu Ferdinandowi Peroutce, portret ekipy komunistycznego przywódcy Klementa Gottwalda i biografia dziennikarza Pavla Tigrida, założyciela i redaktora czasopisma „Svědectví”⁸. Krótko mówiąc, Kosatík bierze się za bary z gigantami czeskiej historii XX w. Nie jest aktualnie związany, o ile wiem, z żadnym ośrodkiem akademickim. Może dlatego wykazuje się tak wielką pisarską płodnością, czego szczególnym dowodem są popularne antologie portretów Czeszek i Czechów, którzy zaznaczyli się w dziejach narodu⁹? Ale pisuje i większe dzieła, wymienić można tu choćby książkę o mistrzu sportowym, maratończyku Emilu Zatopku¹⁰.

Biografia Lukeša opiera się na obszernej dokumentacji wieloletniej inwigilacji bohatera przez czechosłowacką policję polityczną, relacjach ludzi, którzy mieli sposobność spotykać się z bohaterem. W posłowniu historyk wymienia aż 28 osób – świadków przeszłości, z którymi na temat Klémy (tak go nazywali) rozmawiał (m.in. Karel Kaplan, Arnošt Lustig, Petr Uhl, Ludvík Vaculík). Lukeš pozostawił także zapiski autobiograficzne (podyktowane, jednakże obejmujące okres tylko do 1961 r.); w pewnym zaś okresie życia, gdy był w niełasce, wysyłał do władz KPCz wiele listów. Skarżył się w nich na swoje położenie i kłopoty bytowe. Zbyteczne dodawać, jaką wartość materiałową mają takie pisemne skargi.

Autor podzielił swą pracę na 26 niedługich, nienumerowanych rozdziałów, zaopatrzył w krótką bibliografię i indeks osób. Tytuły rozdziałów nie zawsze wskazują na poruszane w nich zagadnienia, acz na pewno ułatwiają orientację w lekturze (np. z jednej strony mamy *Jeho universitěty* („Jego uniwersytety”), *Procesy. Strach* („Procesy. Strach”), *Osvěťářem z trestu* („Pracownikiem oświaty za karę”), *Verdikt nad skupinou* („Werdykt nad grupą”), *Na cestě k rehabilitaci* („Na drodze ku rehabilitacji”) z drugiej zaś bardziej enigmatyczne,

6 Ibidem, s. 17. W książce tej wraca do koncepcji przedstawionej w pracy z 2016 r., wydanej także w Polsce (idem, *Poststalinizm. Ideologia i utopia epoki*, tłum. J. Górny, Warszawa 2022).

7 P. Kosatík, M. Kolář, *Jan Masaryk. Pravdivý příběh*, Praha 2000; P. Kosatík, *Bankéř první republiky. Život dr. Jaroslava Preisse*, Praha 2010; idem, *Devět žen z Hradu*, Praha 1999 (bohaterkami są Charlotta Garrigue Masaryková, Hana Benešová, Marie Háchová, Marta Gottwaldová, Marie Zápotocká, Božena Novotná, Irena Svobodová, Magda Lokvencová-Husáková, Viera Husáková, Olga Havlová, Dagmar Havlová); idem, „Člověk má dělat to, nač má sílu”. *Život Olgy Havlové*, Praha 2018.

8 Idem, *Ferdinand Peroutka. Pozdější život (1938–1978)*, Praha, Litomyšl 2000; idem, *Ferdinand Peroutka. Život v novinách (1895–1938)*, Praha, Litomyšl 2003; K. Kaplan, P. Kosatík, *Gottwaldovi muži*, Praha, Litomyšl 2004 (opisani poza samym Gottwaldem zostali Rudolf Slánský, Alexej Čepička, Antonín Zápotocký, Václav Kopecký, Antonín Novotný); P. Kosatík, *Tigrid, poprvé. Průvodce osudem inteligentního muže ve dvacátém století*, Praha 2020.

9 Idem, *Česká inteligence. Od Jaroslava Golla po Magora*, Praha 2020 (61 sportretowanych); idem, *Česká inteligence 20. XX století*, przedmowa P. Fischer, Praha 2023 (kolejnych 50 osób).

10 Idem, *Emil Běžec*, Praha 2019.

jak *Kléma pochoduje* („Kléma idzie w pochodzie“), *Vření v Sojuzu* („Wrzenie w Sojuszu“), *Byty ve tmě* („Mieszkania w ciemności“) czy *Doma v modlitebně* („W domu w sali modlitw“). Wolno jednakże powiedzieć, że tradycyjny porządek chronologiczny przeważa tu nad ujęciem problemowym. Kosatík dąży do syntezy, co skutkuje tym, że rzadko kryje się za cytatem, chętnie zaś podaje swoimi słowy to, co przeczytał w źródłach, a następnie wywnioskował. Ten swobodny, ale przekonujący sposób narracji przypomina choćby styl biografii Józefa Światły autorstwa wybitnego peerelisty Andrzeja Paczkowskiego¹¹. Ten wszakże opisywał dość bezbarwnego, słabo wykształconego funkcjonariusza aparatu bezpieczeństwa. Kosatík ma do czynienia z postacią ciekawszą, intelektualistą partyjnym, którego poglądy na rolę KPCz w społeczeństwie, na wartość jej ideologii ewoluowały, finalnie – aż do zanegowania potrzeby istnienia monopartii. Autor kreśląc portret swego bohatera, ukazuje zarazem tło – przemiany czechosłowackiej odmiany ustroju. Czyni to ze znanstwem, ale i bez rozwlekłości. Ma świadomość, że pisze także dla tych, którzy narodzili się po 1989 r., po upadku socjalizmu realnego nad Wełtawą.

Na fascynującą postać Lukeša natknął się każdy, kto zajmuje się historią intelektualną powojennej Czechosłowacji. Wielu intelektualistów, ludzi Karty 77 wspominało atmosferę jego praskiego mieszkania, gdzie można było swobodnie porozmawiać, ponarzekać na reżim, ale i powymieniać poufne informacje na temat rozgrywek na szczytach władzy w Pradze bądź Moskwie, wreszcie – na temat represji przeciwko opozycji. Autor podaje szereg dowodów, że już od młodości jego bohater był kimś wyjątkowym. Miał fenomenalną pamięć. Po rodzinnej wsi jeździł nawet rowerem. Po Pradze zaś znanymi sobie ulicami chadzał bez białej laski. Skąd się jednak Kléma w stolicy Czechosłowacji wziął?

Urodzony na morawskiej prowincji (Rakvice k. Brzeclawia), ukończył instytut dla ociemniałych w Brnie (1944 r.). Nie chciał wypłacać koszyków z wikliny, co było zwykłym losem absolwentów szkoły. Dążył do zdobycia wykształcenia i dopiął swego – po wyzwoleniu przyjęto go na studia do nowo założonej Wyższej Szkoły Politycznej i Społecznej, mimo braku matury. Szkoła miała wychowywać kadry humanistycznej inteligencji dla III Republiki Czechosłowackiej. Wsiąkł w kręgi lewicowej młodzieży studenckiej, lewicowość była bowiem wtedy w modzie. I nie było na nią szczególnego antidotum, jak w Polsce, gdzie przyjęcie tej nowinki ideowej utrudniały katolicyzm i historyczne doświadczenia polsko-rosyjskie (z zagarnięciem Kresów Wschodnich w 1939 r. na czele). W 1947 r. Lukeš swą opcję światopoglądową przypieczętował wstąpieniem do KPCz. O okresie studiów, polemikach z innymi orientacjami ideowymi, przewrocie w lutym 1948 r. i jego skutkach dla bohatera czytamy na s. 13–45. Dowiadujemy się, że Kléma brał udział w przeglądzie szeregów studenckich (acz nie wchodził w skład „komitetów akcji“, które wspomagały KPCz w przewrocie w instytucjach państwowych). Otóż po „zwycięskim lutym“ w czechosłowackich szkołach wyższych zaczął się proces usuwania niepewnych klasowo studiujących, tych, którzy nie rozumieli „logiki rozwoju“ (s. 37), jak to ujął Kosatík¹². Rzecz taka w warunkach polskich, w kraju, gdzie elity zostały tak przetrzebione przez dwa totalitaryzmy, była nie

11 A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009.

12 Slawista Julius Heidenreich (alias Dolanský), działacz socjaldemokracji, w istocie kryptokomunista, wyjaśniał, dlaczego czystka (očista) szkół wyższych jest potrzebna: szkolnictwo wyższe jak i średnie przed lutym 1948 r. nastawione na warstwy średnie, wychowywało „burżuazyjną inteligencję“, trzeba więc było wreszcie zrobić miejsce dla dzieci rolników i robotników. Poglądy te wyraził m.in. w powstałym krótko przed przewrotem piśmie „Směr“ (J. Dolanský, *Očista vysokých škol*, „Směr“ 11.03.1948, nr 6, s. 5–6).

do wyobrażenia. I miejsca w zasadzie nie miała. Jak pisze autor, niewidomy działacz wolał przyjmować na studia nowych, ciekawych młodych ludzi niż ich usuwać; niektórych przed usunięciem obronił, a czasami się z decyzją komisji usuwającej ze studiów nie zgadzał. Niemniej jednak i jemu się udzieliła atmosfera „przewrotowej wielkości”, upojenie władzą (s. 37).

W 1949 r. został pracownikiem aparatu partyjnego – lektorem praskiej organizacji KPCz. Innymi słowy – agitator, wysyłany do różnych środowisk (pracował w instytucji o nazwie Centralna Poradnia i Czytelnia Marksizmu – Leninizmu, s. 49). Przemawiał i przekonywał, szkolił młodsze kadry, a partia go nagradzała (np. zapewniając mu mieszkanie w Pradze). Posłusznie włączał się w kolejne kampanie inicjowane przez kierownictwo partii – przeciwko socjaldemokratyzmowi, „sekciarstwu”, za kolektywizacją wsi, przeciw spuściznie ojca założyciela I Republiki Tomáša G. Masaryka itp. Studiów już nie skończył, lecz zyskał wiele istotnych koneksji. To z końca lat czterdziestych datuje się jego znajomość z pisarzami Pavlem Kohoutem i Milanem Kunderą, dziennikarzem Ludvíkiem Vaculíkiem i uczestnikiem lewicowego ruchu oporu jeszcze w czasie Protektoratu Czech i Moraw, późniejszym działaczem międzynarodowego ruchu studenckiego – Jiřím Pelikánem. O tym ostatnim wolno powiedzieć, że był mentorem Klémy. Wymienieni należeli do jednej generacji, urodzonych w latach dwudziestych entuzjastów nowego ustroju¹³.

Z racji wymowności i postury mówiono o Lukešu w latach pięćdziesiątych „probošcz marksizmu” (s. 48)¹⁴. W okresie dla siebie formacyjnym znajdował się pod wielkim wpływem komunistycznego krytyka literackiego Ladislava Štolla (s. 23), a stalinowski *Krótki kurs WKP(b)* dostarczał mu argumentów w polemikach (s. 54–55), służył wręcz jako busola postępowania¹⁵. Zdaniem Kosatika pierwszym asumptem do ideologicznych wątpliwości u Lukeša był zaskakujący wyrok śmierci w procesie Milady Horákovéj (1950 r.), działaczki partii narodowych socjalistów (za okupacji więzionej przez Niemców). Sądził, że prezydent Klement Gottwald okaże jej łaskę (s. 50), gdyż nie było zwyczajem skazywać na śmierć kobiet (czyniły zaś to władze Protektoratu Czech i Moraw). Obawy co do słuszności linii partii pojawiły się u niego też przy okazji procesu „antypartyjnej grupy” Rudolfa Slánskiego (1952 r., s. 54–55), gdy w propagandzie za obciążające uznano żydowskie pochodzenie wielu oskarżonych. Proces wydawał mu się zwyczajnie niemarksistowski (s. 57)¹⁶. To podkopało jego wiarę, podobnie jak zrobiona z zaskoczenia reforma pieniężna (30 maja 1953 r.), która z dnia na dzień pozbawiła ludność znacznej części oszczędności gotówkowych (podobnie jak to się stało w Polsce w 1951 r.). A jej właśnie jako lektor musiał bronić przed zarzutami skrzywdzonych obywateli. Kilka lat potem, podczas odwilży, dowiedział się od Pelikána, że przyznanie się Slánskiego i innych do winy zostało wymuszone biciem. To był kolejny cios.

13 To do tych młodych Czechów bardziej niż np. Polaków odnosić się mogą słowa Paula Lendvaia o „rozmachu i swoistej wspaniałości tych pierwszych powojennych lat”. To uwodziło. Zob. P. Lendvai, *Antysemityzm bez Żydów*, cz. 1, *Komunizm a Żydzi*, [b.m.w.] 1987, s. 68.

14 „Fakt, że wierzy w to, co sam mówił ludziom, tracił na wartości, gdy się znowu przekonywał, że uwierzył w nonsensy. Dlatego też niekiedy czuł się przed sobą samym zażenowany” (s. 48).

15 Zbyteczne wyjaśniać znaczenie tej książki dla dziejów komunistycznego ruchu. Andrzej F. Grabski trafnie zauważa, że heroistyczna interpretacja historii przez nią podsuwana łączyła się z myśleniem spiskowym (A.F. Grabski, *Święta księga stalinizmu*, „Polityka” 1995, nr 27, s. 24–25).

16 Jak zanotował po latach: „Doszliśmy do poglądu, że wątpić musimy. Wątpić znaczyło tym razem o wszystko znowu pytać i bez uprzedzeń szukać odpowiedzi, wyzbyć się wiary i zacząć samodzielnie myśleć. Zaczęliśmy przewartościowywać i wydarzenia z minionych lat” (s. 58).

Kosatík dostarcza przykładów na to, że jego bohater wybijał się ponad przeciętny poziom kadr praskiej organizacji partyjnej czasów Antonína Novotného (1945–1951). Był intelektualistą, na co dzień agitatore, myślącym ideologicznie, to jest wyjaśniającym jeszcze niedostatki ludzkiego zachowania niskim poziomem wykształcenia, znajomości historii ruchu komunistycznego, pism klasyków marksizmu-leninizmu itp. Owych niedostatków w praktyce organizacji partyjnej praskiej za Novotného nie brakowało, słyszał o nich i Kléma (pazerność na rzeczy materialne, na mieszkania wrogów klasowych, skierowania na wczasy na Krym itp.). Ale zarazem krytykować ich nie mógł tak, jak by chciał, gdyż obowiązywało go partyjne posłuszeństwo, demokratyczny centralizm. Ten etap biografii opisuje rozdział *Partaj se sortýruje* („Partia się różnicuje”, s. 50–58). Gorliwym kaznodzieją ruchu komunistycznego Lukeš był więc względnie krótko, bo zaczął sobie zadawać pytania o kierunek rozwoju ustroju, a przestrzeni na dyskusję wewnątrzpartyjną w warunkach czechosłowackich jeszcze wtedy nie było.

Kléma po śmierci Stalina zainteresował się koncepcjami Imre Nagya, premiera Węgier w latach 1953–1955, strąconego z piedestału przez stalinowską grupę w partii po podjęciu próby nowego kursu w polityce¹⁷. A trzeba się było natrudzić, by dotrzeć do krążących z rąk do rąk odpisów enuncjacji węgierskich; znajomi dowozili mu je bezpośrednio ze Związku Radzieckiego. Tą drogą trafiła do jego rąk też *Zdradzona rewolucja* Lwa Trockiego (s. 66) i inne demaskatorskie dokumenty i lektury. Przekonał się, że krytyka partii od wewnątrz nie jest niczym złym, miała już miejsce w przeszłości, co oznaczało przełom w jego myśleniu¹⁸. Po 1953 r., w okresie odwilży (w Czechosłowacji w porównaniu z Polską była ona bardzo ograniczona) rozwinęła się jego fascynacja modelem jugosłowiańskim socjalizmu. Zaczął się spotykać z pracownikami ambasady Jugosławii, nie zgłaszając tych kontaktów z cudzoziemcami w zwykłym obowiązującym członków KPCz trybie. Titoizm jawił się wtedy jako atrakcyjna alternatywa dla modelu radzieckiego¹⁹. W 1956 r. przeczytał treść mowy Chruszczowa na zakończenie XX Zjazdu KPZR (w Czechosłowacji zapoznać się z nią mogli jedynie członkowie Komitetu Centralnego, ale i tak wywołało to ferment). Nowy (od września 1953 r.) szef partii KPCz Novotný nie był jednakże zainteresowany otwieraniem krytycznej dyskusji o kulcie jednostki, gdyż podkopywałoby to jego i jego ekipy pozycję (badacze mówią tu o destalinizacji konserwatywnej). W efekcie Lukeš na początku 1957 r. został usunięty z aparatu partyjnego: jego i jego przyjaciela Eduarda Nováka²⁰ uznano za rewizjonistów (s. 77–78). Stało się tak dlatego, że echa wszczynanych przez nich polemik rozchodziły daleko poza praską organizację partyjną, aż na prowincję, a Lukeš stawał się po prostu znany. Wspomnieć należy, że na przykład w pierwszej połowie 1956 r. zebrał głosy i pytania robotników padające na zebraniach partyjnych w jeden elaborat i kazał go wydrukować oraz rozprowadzić wewnątrzpartyjnymi kanałami (s. 75).

17 Kosatík pisze, że komunistyczny premier Nagy „zapropozował, aby Węgry ogłosiły neutralność” (s. 70). Takie hasłowe potraktowanie tego wątku polityki Nagya jest oczywiście nieprecyzyjne, szerzej o ewolucji jego poglądów w tej kwestii traktuje klasyczna praca Zbigniewa Brzezińskiego *Jedność czy konflikty*, London 1964, s. 184–187. Pełnym głosem Nagy obwieścił neutralność dopiero w 1956 r., gdy czołgi radzieckie już były na ulicach Budapesztu.

18 Autor pisze, niestety skrótowo, że już owo zainteresowanie Klémy premierem Nagym poskutkowało powołaniem specjalnej komisji w ministerstwie spraw wewnętrznych, która pod dozorem KC KPCz sprawę zbadała. Nie znaleziono niczego niewłaściwego w postępowaniu Lukeša (s. 67).

19 Titoizm „stał się doktryną przeznaczoną na eksport”, pisze celnie Brzeziński, *Jedność czy konflikty*, s. 167.

20 Novák, znajomy jeszcze ze studiów, był dyrektorem Wieczorowej Szkoły Wyższej Marksizmu i Leninizmu. Jak wynika z książki, przyjaźnili się przez całe życie.

Niestety Kosatík tylko wspomina ten dokument, nie podaje, gdzie można go znaleźć, ale tryb jego powstania – bez wiedzy i akceptacji przełożonych – był na pewno w ówczesnych warunkach czeskich wręcz rewolucyjny. To nie mogło się spodobać kierującemu partią Novotnému, który rządził KPCz żelazną ręką, a do intelektualistów, którym dorównać nie próbował (w przeciwieństwie choćby do doświadczonego dziennikarza i byłego posła parlamentu Klementa Gottwalda), żywił głęboką nieufność.

Kléma został więc z dniem 1 marca 1957 r. skierowany do nienajgorszej pracy – w Instytucie Oświaty przy Ministerstwie Szkolnictwa i Kultury (s. 79). O karze nie można więc tu mówić – to raczej przesunięcie na mniej eksponowane stanowisko. Kształcił tam po marksistowsku kadry biblioteczne i pedagogiczne, dużo jeździł po całym kraju. Stał wprawdzie na czele tamtejszej organizacji partyjnej, ale potrafił, zdaniem Kosatíka, nawiązać kontakt ze zwykłymi ludźmi, bezpartyjnymi. Odkładał wtedy na bok ideologię i słuchał. Jak charakteryzowała go partia po kilku latach pracy w Instytucie? Jego słabą stroną było to, że „chętniej dyskutuje niż organizuje, normy i terminy ma za biurokrację, jest nieuporządkowany w pracy i życiu osobistym” (s. 82).

Na czas zatrudnienia w instytucie przypada jego rozejście się z komunizmem stalinowskiego typu, co miało związek z projugosłowiańskimi sympatiami (rozdział *Rodí se nový revizionismus* („Rodzi się nowy rewizjonizm”), s. 91–95). To, co w Polsce Ludowej nie byłoby aż tak podejrzane²¹, w Pradze stało się powodem kilkuletniej inwigilacji. Aż w końcu 19 września 1961 r. Lukeš trafił do aresztu pod zarzutem kontaktów z Jugosłowianami o charakterze wywiadowczym, a na grupę jego znajomych, spoglądających z życzliwością na titoizm, posypały się kary. I to nie tylko nagany. Kilku z KPCz usunięto (10 października 1961 r.; decyzję podejmowało samo Biuro Polityczne KC), jeden (Jaroslav Opat) trafił nawet do pracy w kopalni uranu. Niektóre osoby oficerowie śledczy dołączyli do koncepcji spisku na siłę, ale łączna liczba podejrzanych (16), przewyższała liczbę oskarżonych w procesie pokazowym Slánskiego (14).

Niespodziewane doświadczenie kilku tygodni aresztu Kléma zniósł źle, wręcz depresyjnie. Kosatík jest zdania, że protokoły przesłuchań, które są opatrzone jego podpisem, zawierają niewątpliwie jego własne myśli (nie zapisano ich oczywiście alfabetem Braille’a, więc przesłuchiwany nie mógł się z nimi zapoznać; jednakowoż je podpisał). Ale niematalej dozy manipulacji „estebaków” nie można wykluczyć, zwłaszcza że na polecenie Novotnego finalizowali tylko kilkuletnią akcję obserwacji projugosłowiańskiej grupy. Niepełnosprawność jej mniemanego prowodyra została uznana za okoliczność obciążającą. Jak czytamy w dokumencie partyjnym, obwiniony „nadużywał tego, że wielu ludzi miało do niego z racji jego ślepoty pobłażliwy stosunek i w ten sposób mógł się wkręcić do różnych kół politycznych, ekonomicznych i kulturalnych w Pradze” (s. 103). Autor biografii nie ma wątpliwości: Lukeš nie sprawdził się w areszcie, mówił nazbyt wiele o swoich przyjaciółach, także o ich sprawach intymnych, niemających związku z polityką. Gdy wyszedł na wolność, okazało się, że procesu politycznego „antypaństwowej grupy” jednak nie będzie (decyzja KPCz była uzależniona od stosunków między Moskwą a Belgradem, a te się wtedy jednak polepszyły). Za usunięciem z szeregów partii poszło wymówienie prawa do zaj-

21 A było przynajmniej akceptowane, zob. studium Pawła Sasanki, „Czy pójdziemy drogą jugosłowiańską?” *Fascynacja jugosłowiańskim modelem ustrojowym i narodziny idei rad robotniczych w Polsce w 1956 r.*, „Przegląd Historyczny” 2021, nr 3, s. 699–734.

mowania mieszkania, czyli degradacja życiowa. Stąd poczucie ogromnego rozgoryczenia, któremu Kléma dawał wyraz w listach do organów partyjnych (s. 115). Uznawał w nich swe błędy (Kosatík nie precyzuje które), ale nie jako uczestnik spisku. Dawał wyraz oburzeniu, że partia używała przeciw niemu argumentów pozyskanych z przesłuchań osób bezpartyjnych i byłej kochanki, z którą był w konflikcie. Postawę jego cechowała jakaś szczątkowa lojalność wobec KPCz i oczekiwał tego samego dla siebie. Poczucie krzywdy wskazywało, że nie porzucił jeszcze okowów rewizjonistycznego myślenia.

Klement Lukeš wrócił do rodzinnych Rakvic, do rodziców, żył po części z pomocy stołecznych znajomych. Ponad 20 razy podejmował próbę zatrudnienia, odpowiadając jego umysłowym kwalifikacjom. Stało przed nim widmo powrotu do pracy fizycznej, czyli ręcznej (jego palce mogłyby stracić wtedy czułość, tak potrzebną do czytania tekstów w alfabecie Braille'a). Uzyskał jednak po jakimś czasie stanowisko bibliografa w stołecznej bibliotece dla niewidomych (s. 119). Początkowo musiał przemieszkwać u przyjaciół. W 1964 r. przydzielono mu mieszkanie w Pradze. Rządy ekipy Novotnego wtedy wyrażnie – możemy to tak skrótowo ująć – złagodniały.

Były lektor partyjny zmienił zajęcie – został recenzentem treści audycji radia czechosłowackiego. Odnowił i rozszerzył swe znajomości, a w jego otwartym domu bywali znani dziennikarze Jiřina i Karel Kynclowie, Věra Šťovíčková, wielki aktor Jan Werich, wybijający się wtedy pisarze Václav Havel, Josef Škvorecký i inni, a także działacze partyjni, jak Karel Hoffmann (dyrektor naczelny czechosłowackiego radia, kolega ze studiów, który pracę recenzenta zaoferował) i jeden z intelektualnych ojców praskiej wiosny, reformator Zdeněk Mlynář. Ci dwaj ostatni to symboliczne wręcz postaci. Ten pierwszy w 1967 r. został ministrem kultury i informacji, a po inwazji wojsk Układu Warszawskiego nie przerwał kariery, wchodząc w rolę prominenta normalizacji (m.in. w kierownictwie Centralnej Rady Związków Zawodowych, URO). Ten drugi brał udział w tzw. moskiewskich rokowaniach jako członek ekipy I sekretarza KPCz Alexandra Dubčeka, uprowadzonej z Pragi do Moskwy. Jesienią 1968 r. odszedł z polityki, pracował jako entomolog, napisał głośne wspomnienia, wydane także po polsku²².

W 1968 r. na fali procesu demokratyzacji w kraju, którą przyjął entuzjastycznie, Kléma został ze swoją grupą zrehabilitowany (decyzja kierownictwa KC KPCz z 26 maja 1968 r., s. 138–139). Zdaniem Kosatíka nie zależało mu już na członkostwie, wszelako sądził, że ma ono jeszcze sens – by komunizm zwalczać od środka. Dziennikarka Otká Bednářová, twarz odnowy czechosłowackiej telewizji, została jego partnerką życiową; nie tylko z tego powodu zapoznawał się z licznymi inicjatywami politycznymi, także tymi pozapartyjnymi. Nie przerywał zresztą swych kontaktów z co ciekawszymi aktywistami KPCz²³. Krótkotrwałego wyjazdu po 21 sierpnia 1968 r. z kraju do Austrii nie można nazwać emigracją ani ucieczką – pod wpływem szoku, z poczucia niepewności o przyszłość ojczyznę opuścili wtedy dziesiątki tysięcy Czechów i Słowaków (względnie zostali oni czasowo w krajach, gdzie spędzali wakacje). W końcu tego roku Lukeš dostał pracę w nowopowstałym Instytucie Badania Opinii Społecznej Czechosłowackiej Akademii Nauk. Nie uniknął ponow-

22 Z. Mlynář, *Mráz přichází z Kremle*, przedmowa P. Pithart, Praha 2018.

23 Pokazują to ostatnio wydane wspomnienia opozycjonistki Petrušky Šustrovej, która w 1968 r. przez jakiś czas pomagała w ramach wolontariatu studenckiego Lukešowi (P. Šustrová, *Nahoře nad mraky září slunce vždycky. Vzpomínky*, postłowie P. Placák, Praha 2023, s. 28–29 – opis spotkania ze młodym działaczem KPCz Jaroslavem Šabatą).

nego usunięcia z partii (1970 r.), wszelako zatrudnienie zachował. Do czasu, aż władze normalizacyjnego reżimu po prostu nie zlikwidowały całego niewygodnego instytutu (1972 r.), tego „pogrobowca odnowy”, jak to ujmuje celnie Kosatík (s. 149). W następstwie tego bohater książki musiał podjąć się jednak prac ręcznych, by zarobić na życie (bez tego dysponowałby tylko rentą inwalidzką). Produkował ochronne siatki na butelki do chemikaliów lub zatyczki z korka itp.

W połowie lat siedemdziesiątych mieszkanie Lukeša odwiedzali coraz wyraźniej deklarujący się jako opozycjoniści Jiří Dienstbier (b. sprawozdawca prasowy w USA), Luboš Holeček (b. działacz studencki), psycholożka i publicystka Helena Klímová (żona pisarza Ivana Klímy), Jiří Lederer (dziennikarz, m.in. bojowego, zamkniętego w 1969 r. „Reportéra”), Antonín J. Liehm (socjolog), Rudolf Slánský (młodszy) i inni. Bywał tu sam Milan Hübl, wykładowca i były rektor czechosłowackiego odpowiednika polskiej Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR (w 1972 r. skazany na karę kilkuletniego uwięzienia). Z punktu widzenia służby bezpieczeństwa, która tych ludzi oczywiście inwigilowała, grupa miała charakter „syjonistyczny” (s. 154; jakże typowy dla tych służb to epitet!). Tak powstał mały dysydencki świątek, gdzie słuchało się Radia Wolna Europa, kolportowało samizdat, wymieniało informacje. Oczywiście do tak otwartego domu wnikały agenci Státní Bezpečnosti, dyskrecją obejmowano więc tylko sprawy najważniejsze, jak produkcja tekstów samizdatowych (s. 160, 172).

Spoistości temu środowisku niezadowolonych nadała Karta 77, podpisanie jej deklaracji włączało w krąg jednoznacznie opozycyjnie nastawionych i przez reżim nękanych (ostentacyjną inwigilacją, przesłuchaniami, utrudnieniami w życiu zawodowym, do uwięzienia włącznie). Przeto i sam Kléma nie ograniczał się tylko do roli gospodarza i zajmującego rozmówcy: w swoim mieszkaniu rozdzielał między swe współpracowniczki publikacje do przepisania na maszynie (Kosatík wyliczył, że przyczynił się w ten sposób do dystrybucji ok. 300 tytułów). Nagrywał także swego rodzaju gazetę dźwiękową z przeznaczeniem dla rozpowszechnienia wśród niewidomych. To inicjatywa szczególnie ciekawa, zdawkowo niestety opisana. Trzeba pamiętać, że przyjaciel Klémy Vaculík prowadził z sukcesem samizdatowe wydawnictwo *Petlice* („Kłódka”), a inicjatyw tego typu było więcej. W kraju i za granicą. Inny druh z młodości, Pelikán, w szczycie swej kariery (1963–1968) dyrektor telewizji czechosłowackiej, od 1971 r. wydawał w Rzymie czasopismo „czechosłowackiej opozycji socjalistycznej” pt. „Listy”. Niektórzy zaś z tych, z którymi Lukeš studiował i których szkolił w latach pięćdziesiątych w marksizmie, byli wtedy na szczytach władzy normalizacyjnego reżimu (np. wieloletni premier Lubomír Štrougal, którego obronił przed zwolnieniem ze studiów po lutym 1948 r., s. 39).

Mimo nacisków niewidomy opozycjonista nie wycofał swego podpisu spod deklaracji Karty 77, ale nie był już postrzegany jako inspirator „antypaństwowej” grupy. Próby postawienia go przed sądem zakończyłyby się kompromitacją władz. Trwał więc w środowisku dysydenckim do przełomu – tj. listopada 1989 r. W 1980 r. po raz drugi się ożenił. Znakiem stabilizacji życiowej, jakże typowym dla czeskiego społeczeństwa tej doby, było to, że nabył chatę na wsi²⁴. W latach dziewięćdziesiątych działał w fundacji Olgi Havel

24 Petra Schindler-Wisten, autorka monografii poświęconej temu szczególnemu czeskiemu sposobowi bycia, pisze wręcz o gorączce nabywania chat w latach siedemdziesiątych, zob. rozdział *Rozmach chalupaření v období tzv. normalizace* w jej pracy *O chalupách a lidech. Chalupářství v českých zemích v období tzv. normalizace a transformace*, Praha 2017, s. 53–86.

i angażował się w inne postdysydenckie inicjatywy kulturalne (jak wydawnictwo o nazwie Klub Osvobozeného Samizdatu, które jednak upadło, s. 176). Niestety, pogarszający się słuch utrudniał mu już codzienne funkcjonowanie, swobodne chodzenie po mieście.

O co zatem Klement Lukeš toczył owe tytułowe zmagania? O lepszy ustrój powszechnej szczęśliwości? Po lekturze całości wcale niełatwo odpowiedzieć na to pytanie. Na pewno – żył niemal tylko polityką, w młodości reprezentował wielki radykalizm. Potem rozważał różne wersje ustroju socjalistycznego, a czynność ta nabierała charakteru niekiedy iście seminaryjnego, bo nie przekładała się, zwłaszcza po 1957 r., na żadną „pracę partyjną”, nie prowadziła do utworzenia platformy politycznej wewnątrz KPCz. Niemniej jednak było to odbierane źle przez elitę władzy. Jako zagrożenie dla Novotnego jawić się musiało bowiem podzielane w grupie Lukeša przekonanie, wynikające z oceny procesów stalinowskich Slánskiego i innych o tym, że niesłusznie ukarani i więzieni komuniści powinni wrócić na swe stanowiska (s. 101, cytata z przesłuchań w 1961 r.). To podkopałoby rządy nominata Gottwalda – Novotnego. Odwilż w Polsce 1956 r. zaowocowała większym zróżnicowaniem opinii publicznej, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza nawiązała więź ze społeczeństwem, odpowiadając na jego potrzeby. W KPCz trzymano dyskusje w ryzach, a rewizjonizm – zwalczano.

Do kiedy tytułowy bohater był komunistą? Autor daje do zrozumienia, że ostateczny rozbrat z panującą ideologią nastąpił podczas pracy w Instytucie Oświaty. Ale jakieś przywiązanie do KPCz pozostało bohaterowi do końca lat sześćdziesiątych (np. w 1968 r. wiązał większe nadzieje z Gustávem Husákiem niż Alexandrem Dubčekiem; nie podpisał manifestu *Vaculíka 2000 słów* z czerwca tego roku, gdyż tekst wydawał mu się nazbyt radykalny). Na dobra sprawę nie dowiadujemy się, jakim marksistą był Lukeš i jaki poziom znajomości panującej doktryny filozoficznej osiągnął. Niestety, historyk wręcz nam skąpi wypowiedzi Lukeša, co pozostawia pewien niedosyt (kilka z nich cytuje, są to fragmenty wspomnianej relacji autobiograficznej, niekiedy sięga do przesłuchań przed oficerami bezpieczeństwa). Owszem, Kosatík pokazuje ogólną ewolucję postawy bohatera (np. poza rewizjonizmem – jego wielkie zainteresowanie pozapartyjnym nurtem odnowy w czasie praskiej wiosny, związki z redakcją czasopisma „Student” i inne), ale chciałoby się dowiedzieć, jakimi słowami on sam swą postawę opisywał, jak sytuował się na tle innych ludzi Karty 77. Komunizm był logokracją, pewne terminy filozoficzne, „zaczarowane” zwroty i zaklęcia, miały ogromne znaczenie w mowie publicznej²⁵. Niekiedy naznaczały myślenie człowieka na całe dziesięciolecia, krępowały wolny osąd. Kosatík poznał materiały inwigilacji, gdzie zarejestrowano żywe słowa dysydenta. Można było ich prawdopodobnie zacytować więcej.

Tymczasem już dość przypadkowa kwerenda pozwala na znalezienie wypowiedzi Klémy (jeszcze więcej ich odnotowały zapewne protokoły partyjne, gdy był on czynny na arenie KPCz), np. w 1961 r. wydał szkoleniowy skrypt oświatowy, gdzie z uznaniem, cytując słowa Chruszczowa wypowiedziane podczas Zgromadzenia Ogólnego ONZ (1960 r.), wyrażał się o postępującej wówczas szybko dekolonizacji Afryki²⁶. W innym zaś miejscu zabrał głos na temat cyklu programów młodzieżowych o ewolucji

25 Przekoło podejście Kolářa, śledzące, jak ideologia wtapia się w życie codzienne, tworząc w krajach Europy Środkowo-Wschodniej ten fenomen „poststalinizmu”, jest nader owocne.

26 K. Lukeš, *Metodické poznámky k štúdiu mapy sveta*, [w:] K. Lukeš, L.M. Pařízek, *Poznáваме Afriku*, Bratislava 1961, s. 4–11.

człowieka, doceniając, że umożliwiają wzmocnienie materialistycznego (naukowego) światopoglądu i wykładu o rozwoju gatunku ludzkiego i społeczeństwa. Za przeciwnieństwo takowego uznał dogmaty religijne (co nie dziwi), ale i z niechęcią napomknął o „teistycznej wierze”²⁷. I takie okazjonalnie napisane teksty odsłaniają choć częściowo mentalność bohatera.

Autor jednej z ważniejszych książek o opozycji w Czechach, Milan Otáhal, ledwie Lukeša zauważył, wzmiankując w jednym zaledwie przypisie²⁸. Brytyjski historyk Jonathan Bolton zaś kilka lat później nazwał go postacią charyzmatyczną²⁹. Zaiste, nie była to osoba tuzinkowa. Interesował się namiętnie szachami, teatrem (cenili jego opinie reżyserzy), mapami (w postaci specjalnie przygotowanej dla ociemniałych). Polka i sygnatariuszka Karty 77 Elżbieta Lederer, znająca Lukeša, określiła go jako „osobowość renesansową” (zob. jej tekst pt. Kamarád z 1982 r. w Archiwum Libri Prohibiti w Pradze – f. E. Ledere-rovej, sygn. 122). Żył w ciekawych czasach. Kosatík je zajmująco pokazał. Oczywiście nie zostały w recenzowanej pracy uruchomione wszystkie możliwe konteksty wyjaśniające. Chciałoby się zadać na przykład pytanie o stan oświaty dla ociemniałych na ziemiach czeskich, wyraźnie dobry nawet podczas II wojny światowej. Cóż, elita pedagogiczna i szerszej – inteligencja Polski w tym czasie została zdziesiątkowana przez obu okupantów. Ziemie Protektoratu nie zaznały aż takich strat.

Do atutów książki zaliczam wkładkę zdjęciową, ukazującą niewidomego dysydenta w otoczeniu tych, którzy tworzyli ważne punkty w jego sieci znajomości (od Kundery po Vaculíka i innych). Szczególne cenne merytorycznie są zaś fragmenty dotyczące jego studiów oraz sposobu rozprawienia się KPCz z grupą miłośników jugosłowiańskiego modelu socjalizmu. Obrazują one znakomicie różnice między sytuacją Czechosłowacji i Polski po 1956 r. Nad Wisłą nie pozbywano się tak łatwo oponentów z partii, z łatką rewizjonistów nosili legitymacje partyjne i kilka lat (Leszek Kołakowski najlepszym przykładem). Destalinizacja w Czechosłowacji była ideowopolitycznie mniej owocna, płytsza, nabrała rozpędu dopiero po 1963 r. Ale jeśli idzie o zakres swobód w kulturze, to w erze późnego Novotnego Czechosłowacja była daleko bardziej otwartym krajem niż Polska Ludowa. To tam kwitła całkiem liberalna kultura (zob. miesięcznik „Plamen”), to tam łatwiej docierały prądy myślowe Zachodu. Rok 1968 unaoczniła znakomicie różnice między oboma krajami. Praska Wiosna wszelako nie spadła z nieba, była efektem dłużej trwających procesów społecznych. Wzięta się i ze zniechęcenia obywateli do ekipy Novotnego i jego osoby jako szefa partii i prezydenta państwa zarazem. To znalazło swój wyraz w 1967 r. w niezadowoleniu pisarzy oraz manifestacjach studentów. Były towarzyszem Klement Lukeš swą działalnością przyczynił się do nadejścia odnowy. Później położył niemałe zasługi dla ruchu dysydenckiego. Książka Pavla Kosatíka odsłania owe paradoksy losów bohatera, wydobywając znakomicie na światło dzienne odmienność czechosłowackiego realnego socjalizmu.

Przekład książki *Zápasy slepého muže* na język polski byłby, sądzę, z pożytkiem dla polskiej historiografii dziejów najnowszych.

27 K. Lukeš, *O malé rozhlasové encyklopedii*, „Rozhlasová práce” 1965, nr 3, s. 43 (recenzja programu radiowego).

28 M. Otáhal, *Opoziční proudy v české společnosti 1969–1989*, Praha 2011, s. 22.

29 J. Bolton, *Světý disentu. Charta 77, Plastic People of the Universe a česká kultura za komunismu*, Praha 2015, s. 130–132.

Bibliografia

Žródla

- Dolanský J., *Očista vysokých škol*, „Směr“ 11.03.1948, nr 6, s. 5–6.
 Lukeš K., *O malé rozhlasové encyklopedii*, „Rozhlasová práce“ 1965, nr 3, s. 43.
 Lukeš K., Pařízek L.M., *Poznáваме Afriku*, Bratislava 1961.
 Mlynář Z., *Mráz přichází z Kremlu*, předmluva P. Pithart, Praha 2018.
 Šustrová P., *Nahoře nad mraky září slunce vždycky. Vzpomínky*, postřevie P. Placák, Praha 2023.

Literatura przedmiotu

- Bolton J., *Světy disentu. Charta 77, Plastic People of the Universe a česká kultura za komunismu*, Praha 2015.
 Brzeziński Z., *Jedność czy konflikty*, London 1964.
 Grabski A.F., *Święta księga stalinizmu*, „Polityka“ 1995, nr 27, s. 24–25.
 Kaplan K., Kosatík P., *Gottwaldovi muži*, Praha, Litomyšl 2004.
 Kolář P., *Poststalinizm. Ideologia i utopia epoki*, tłum. J. Górny, Warszawa 2022.
 Kolář P., *Soudruzi a jejich svět. Sociálně myšlenková tvářnost komunismu*, Praha 2019.
 Kosatík P., Kolář M., *Jan Masaryk. Pravdivý příběh*, Praha 2000.
 Kosatík P., *Bankéř první republiky. Život dr. Jaroslava Preisse*, Praha 2010.
 Kosatík P., *Czeskie sny*, tłum. E. Zimna, Wrocław 2014.
 Kosatík P., *Česká inteligence 20. XX století*, předmluva P. Fischer, Praha 2023.
 Kosatík P., *Česká inteligence. Od Jaroslava Golla po Magora*, Praha 2020.
 Kosatík P., *České snění*, Praha 2010.
 Kosatík P., *„Člověk má dělat to, nač má sílu“*. Život Olgy Havlové, Praha 2018.
 Kosatík P., *Devět žen z Hradu*, Praha 1999.
 Kosatík P., *Emil Běžec*, Praha 2019.
 Kosatík P., *Ferdinand Peroutka. Pozdější život (1938–1978)*, Praha, Litomyšl 2000.
 Kosatík P., *Ferdinand Peroutka. Život v novinách (1895–1938)*, Praha, Litomyšl 2003.
 Kosatík P., *Tigrid, poprvé. Průvodce osudem inteligentního muže ve dvacátém století*, Praha 2020.
 Kosatík P., *Zápasy slepého muže. Život a doba komunisty Klementa Lukeše*, Praha 2023.
 Lendvai P., *Antysemitizm bez Žydów*, cz. 1, *Komunizm a Żydzi*, [b.m.w.] 1987.
 Otáhal M., *Opoziční proudy v české společnosti 1969–1989*, Praha 2011.
 Paczkowski A., *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009.
 Sasanka P., *„Czy pójdziemy drogą jugosławiąską?“ Fascynacja jugosławiąskim modelem ustrojowym i narodziny idei rad robotniczych w Polsce w 1956 r.*, „Przegląd Historyczny“ 2021, nr 3, s. 699–734, DOI 10.36693/202103pp.699-634.
 Schindler-Wisten P., *O chalupách a lidech. Chalupářství v českých zemích v období tzv. normalizace a transformace*, Praha 2017.

dr hab. **Bartosz Kaliski**, zatrudniony w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie (Zakład Badań nad Dziejami Polski po 1945 r.); członek redakcji „Kwartalnika Historycznego”. Obszar zainteresowań: historia polityczna Polski w XX wieku (zwłaszcza opozycji demokratycznej w czasach PRL), zjawiska cudowne w religijności ludowej, relacje polsko-czeskie w XX wieku. Ostatnio wydał książkę *Messengers of the Free Word. Paris – Prague – Warsaw, 1968–1971* (Berlin 2020) oraz opracował tom *Jan Józef Lipski. Umysł niepodległy. Autobiografia odczytana* (Warszawa 2022).

e-mail: bkaliski@ihpan.edu.pl

Data zgłoszenia artykułu: 29 września 2024

Data przyjęcia do druku: 9 listopada 2024